Nr. 56. Kraków, czwartek 25 lutego 1904 Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na marzec celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Czeki pocztowe „Naprzodu“ rozesłała administracya tym abonentom zamiejscowym, którym prenumerata kończy się z dniem 29 b. m. Celem odnowienia przedpłaty należy te czeki wypełnić i wraz z pieniądzmi na prenumeratę oddać w urzędzie pocztowym. (Konto czekowe Nr. 834.095).

Prenumerata na miesiąc marzec
wynosi:

w Krakowie bez odsyłki	K 1·60
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu	K 2·—
w Austryi z przesyłką pocztową .	K 2·—

Abonentów miejscowych uprasza się, aby z odnowieniem prenumeraty, zmianą adresu zwracali się wprost do administracyi pisma Sławkowska 29, a nigdy za pośrednictwem roznosicieli pisma.

Administracya „Naprzodu“.

Z DNIA.

Kraków, 23 lutego.

Autokratyzm rosyjski a Europa.

Nietylko prasa europejska wogóle, ale nawet organy socyalistyczne nie zdają sobie dostatecznie sprawy z wpływu, jaki posiada obecny ustrój polityczny Rosyi na losy społeczeństw cywilizowanych.

Wszystko, co czytamy o caracie, o samowładztwie itd., wskazuje, że większość ludności europejskiej patrzy na te rzeczy tylko jako na zjawiska ciekawe, oryginalne, często wstrętne, ale zawsze obce.

Gdzieś, tam, na Wschodzie, panują takie porządki... Chwała Bogu, że u nas inaczej. Tak myśli przeciętny Niemiec, Francuz, Belgijczyk i cieszy się, że kozak, ani żandarm moskiewski do niego nic niema.

W rzeczywistości jednak rzecz się ma inaczej. Samowładztwo rosyjskie wisi nad całą Europą, obciąża podatkami jej obywateli, wstrzymuje postęp ich urządzeń społecznych.

Już samo to, że carat w niczem nie liczy się z wolą swych poddanych, że zarządzenia u siebie przeprowadza drogą ukazów, że nie dopuszcza niczyjej krytyki, że kieruje prasą, stanowi jego przewagę nad rządami państw zachodnio-europejskich. Rozprawy parlamentarne np. dają możność gabinetowi petersburskiemu śledzić przebieg urzeczywistniania się wszelkich projektów innych rządów; z nich przekonywa się o słabych stronach rozmaitych ustaw, o niechęci ku nim pewnych stronnictw, a więc o liczbie zwolenników i przeciwników każdej instytucyi. Każde powiększenie armii zawczasu jest mu wiadome, każdy podatek z góry obliczony itd.

Europa wobec Rosyi znajduje się w całkiem innem położeniu. Ona nigdy wiedzieć nie może, z jakimi projektami nosi się rząd petersburski. Tak, jak poddany caratu nie wie dziś, jaki nań jutro nałożą nowy podatek, tak państwa przewidzieć nie są w stanie gotującej się, dajmy na to, akcyi mobilizacyjnej, lub czegoś w tym rodzaju.

Dalej — Europa nigdy zgadnąć nie może, jak lud rosyjski odnosi się do carskich ukazów. W kraju, gdzie nie wolno krytykować, pozornie wszyscy są w zgodzie, wszyscy każdemu zarządzeniu przyklaskują, a instytucye żadnych wad nie posiadają.

Toteż nimo kraju, w którymby Rosya nie mogła zawsze upatrzeć sobie jakichś zwolenników: tu antysemitów, tam nacyonalistów, ówdzie nawet liberałów. Przeciwnicy ustaw, które obce państwa wprowadzają ze szkodą dla Rosyi, stają się zawsze dogodnym dla niej materyałem na sojuszników. Od czasu rozbioru Polski carat, nie przebierając w środkach, z takich okoliczności korzysta i czy tą drogą przekupstwa, czy odpowiedniej polityki wyzyskuje swe położenie, by walki, prowadzone w każdem żywem społeczeństwie, przekształcać na rozstrój wewnętrzny.

Dziś robotę taką prowadzi przedewszystkiem na Bałkanach, w Austryi, a nawet w Anglii i we Francyi. Tu kokietuje ze Słowianami, ówdzie z katolikami, gdzieindziej z przeciwnikami protekcyonizmu itd. Nie liczy się on z tem, że u siebie w domu gnębi „brać słowiańską“, prześladuje katolików, a cła stale podnosi. On wie, że mając prasę w ręku, może to wszystko odpowiednio przedstawić ludziom, nie znającym stosunków rosyjskich. Wobec tej akcyi konstytucyjna Europa jest bezbronna.

Narzekamy na militaryzm, ale rzadko kto pojmuje, że ten militaryzm, tak obciążający nasze kieszenie i gnębiący coraz nieznośniej mieszkańców Zachodu, spowodowany jest w znacznej mierze faktem, że nad Wschodem panuje samowładny „miłośnik pokoju“, który jednem pociągnięciem pióra. nie licząc się z wolą swego ludu, ma możność dowolnie armię swą powiększać, mobilizować i słać, gdzie mu się żywnie podoba.

Ta władza despoty petersburskiego cięży nad całym światem cywilizowanym. Ona to nie pozwala krajom konstytucyjnym rozwijać dalej ustroju parlamentarnego, ona to motywuje konieczność niewtajemniczania społeczeństw w znaczną część planów rządowych, ona opóźnia chwilę przejścia władzy do ludu.

Sprawa Żelaszkiewicza.

Aresztowanie dyrektora lwowskiej Kasy chorych robotników budowlanych, Kornela Żelaszkiewicza, wywołało w prasie burżuazyjnej komentarze, polegające albo na nieznajomości stosunków, albo na złej woli, chcącej zohydzić organizacyę proletaryatu z powodu haniebnego czynu jednostki.

Dlatego, nie czekając na wyniki śledztwa sądowego, które chcielibyśmy widzieć w jak najbardziej niedwuznacznej postaci, musimy już dzisiaj poczynić nasze uwagi w sprawie Żelaszkiewicza i jego funkcyi.

Kornel Żelaszkiewicz należał do najwytrwalszych organizatorów robotników budowlanych. Olbrzymia ilość pracy, którą w połowie ostatniego lat dziesiątka wziął był na swoje barki, przyniosłaby gdzieindziej wspaniałe rezultaty; w rękach człowieka jednak, który nie umiał liczyć się z wymaganiami nowszych teoryj i doświadczeń organizacyjnych, doprowadziła do chaosu i dezorganizacyi.

To stało się powodem bardzo silnych różnic między partyą a Żelaszkiewiczem, różnic, które wybuchały na wszystkich kongresach partyjnych od roku 1899.

Żelaszkiewicz trzymał się uporczywie **organizacyi cechowej**, która na nieszczęście proletaryatu we Lwowie niegdyś została zaprowadzoną i która doprowadziła do utworzenia ośmnastu Kas chorych! Wszystkie te Kasy „korporacyjne“, małe i nieudolne, stały na uporze Żelaszkiewicza, który pierwszy dawał zły przykład, utrzymując kilka tysięcy budowlanych w odrębnej Kasie chorych i w stowarzyszeniu „korporacyjnem“.

Partya tymczasem stała na stanowisku wielkich i silnych Kas chorych, zostających pod nowoczesną kontrolą odpowiednich organów i zarazem pod kontrolą inną samych robotników. Tak samo tworzyła partya wolne stowarzyszenia, łączące cały kraj, a nawet całe państwo, a zarzucała lokalne cechy. Gdyby nie Żelaszkiewicz, dawnoby już we Lwowie upadły stare, nieużyteczne organizacye, a na ich miejsce wystąpiłby nowy typ organizacyjny.

To był konflikt, którego nic nie mogło zakryć, ani uspokoić, bo cała krajowa organizacya potępiała robotę Żelaszkiewicza, jako błędną i przestarzałą. Niestety Żelaszkiewicz krył się na kongresach tem, że Lwów jest stolicą, a najbardziej tem, że tam organizacya budowlanych robotników skupiać się może tylko przy odrębnej Kasie chorych.

Kiedy gazety wrogie partyi podniosły przeciwko Żelaszkiewiczowi zarzut nieuczciwej administracyi, **organ partyi wezwał niezwłocznie władzę do przeprowadzenia rewizyi kasy.** Rewizya, bardzo gruntowna, wypadła dla Żelaszkiewicza korzystnie!

Gdyby bodaj jeden komitet partyi lub inny jej organ po tem wszystkiem miał uzasadnione podejrzenia, że Żelaszkiewicz sprzeniewierza pieniądze robotnicze, wówczas zażądanoby ponownej rewizyi ze strony władzy nadzorczej, tak, jak czyniono to zawsze wobec każdego podobnego zarzutu!

Nie możemy się dziś wdawać w to, co piszą brukowe pisma lwowskie, takie „Słowo polskie“ lub „Wiek nowy“, bo legendy kolportowane przez policyę i kłamstwa organów, wyrosłych z największej kradzieży lwowskiej (Kasa oszczędności), nie mogą dla nas stanowić podstawy dla wydania wyroku na Żelaszkiewicza. To wiemy, że Żelaszkiewicz nie pił nie grał w karty, żył dobrze z żoną, ubierał się i mieszkał skromnie. Zanim więc będziemy mieli do wypełnienia smutny obowiązek doniesienia o wynikach śledztwa karnego, ważniejszą rzecz chcemy dzisiaj w jak najbardziej zdecydowanej formie poruszyć.

Oto oprócz „Kasy chorych robotników budowlanych“ istnieje jeszcze we Lwowie ośmnaście Kas chorych poszczególnych „korporacyj“. Wzywamy władze kontrolujące **do przeprowadzenia jak najściślejszej kontroli tych Kas**, celem uspokojenia robotników.

Wina kryminalna jednostki może być bardzo smutnem w naszych szeregach w tych razach zjawiskiem, ale czas najwyższy, aby organizacya robotników lwowskich przystąpiła wreszcie do rozwiązania tych małych ośmnastu Kas chorych „korporacyjnych“ **i przeprowadziła ich zlanie się w jedną miejską Kasę chorych.**

Tę samą walkę toczy także organizacya krawców krakowskich przeciwko odosobnionej i niedbale administrowanej Kasie chorych krawieckiej. I tutaj powinni robotnicy uprzątnąć te przestarzałe formy, dla nikogo pożytku nie przynoszące, a opanowane przez ambitne jednostki, lub chciwe wpływu kliki. Spodziewamy się również, że najbliższy zjazd partyjny obmyśli środki dla ostatecznego sparaliżowania lokalnych i zastarzałych instytucyj organizacyjnych, aby sprawa Żelaszkiewicza była naprawdę przestrogą, że nie wolno wyłamywać się z pod uchwał organizacyi całego kraju.

Na koniec jeszcze jedno. Burżuazyjne pisma z największą uciechą podniosły, że Żelaszkiewicz używał zdefraudowanych pieniędzy nie dla siebie, ale na podtrzymywanie strejków i zapomogi dla biednych robotników. Jakkolwiek przypomina to pewnego świętego katolickiego i w czasach pierwszego chrześcijaństwa uchodziło za tytuł do kanonizacyi, to jednakowoż w Galicyi ma to być stwierdzeniem oszczerstw burżuazyjnej prasy, która przy każdej akcyi wyborczej tym zarzutem bryzgała w oczy organizacyi robotniczej i za każdym razem musiała oszczerstwo odszczekać.

Cóż dziwnego, że dzisiaj oszczercy tryumfują już z góry, aby ukuć broń przeciwko przyszłym strejkom. Jest w tej radości prasy coś tak moralnie wstrętnego, że zalecamy robotnikom, aby to sami przeczytali i wiedzieli, czego spodziewać się mają ze strony gazet, które sami bezmyślnie na ulicach kupują.

Poprostu czuje się tryumf złodziei, którzy po tylu latach wreszcie uczciwym ludziom w oczy krzyczą: „A widzicie, że nie tylko my złodzieje — i w pośród was się jeden nieuczciwy znalazł!“ Złodzieje kradli wprawdzie dla użycia, Żelaszkiewicz miał podobno kraść dla strejkujących, ale czuć i miał się tak pokrewnym duchem „żurnalistów“ lwowskich... To dla niego chyba największem będzie cierpieniem; partya jako całość może na to plugastwo spokojnie z góry patrzeć.

WOJNA.

Rosyjski minister komunikacyi Chiłkow lustruje podobno kolej sybirską. Ma on również dopilnować, aby wszystkie roboty, których wymaga szalenie obecnie wzmożony ruch kolejowy, były jak najspieszniej wykonane. Chiłkowowi nieraz zapewne zimno się teraz zrobi na widok ultra-rosyjskiego stanu tej linii. O odnodze Ussuryjskiej np. przed samym wybuchem wojny pisał „Dalnij Wostok“, iż pomiędzy lokomotywami starszej generacyi panuje formalna epidemia: gasną, giną — jak potrute muchy; zupełnie zaś nowe posiadają taką wadę organiczną, cize narów, że mogą się potoczyć wprzód — w tył zaś ani rusz... W czasie pokoju można naturalnie wojażować jako tako i przy podobnej lokomocyi, pocieszając się, że jest ona przecie lepszą od sań lub „tarantasa“-obiboka, ale, gdy na wojnie oblicza się według norm prawidłowych ilość żołnierza, którą można przewieźć dziennie — takie wady tysiące niespodzianek i figlów spłatać mogą. Podobno na Bajkale ułożono już 16 kilometrów szyn. Czy Rosya nie postawi krzyżyka nad tym lodowym grobem dla wojsk swoich? Niektóre pisma zagraniczne wyrażają nadzieję, iż nowy szef armii wschodniej, Kuropatkin, zrezygnuje z tego szalonego pomysłu Chiłkowa, tembardziej, iż co do niebezpiecznego charakteru Bajkału istnieją i opublikowane spostrzeżenia wojskowych rosyjskich. W dziele swojem: „Rosyjskie wojska i oficerowie w Chinach“ pisze np. pułkownik Wiereszczagin o tych tworzących się przerwach w lodzie, dochodzących do pół metrowej szerokości: „Konie nasze przeskakiwały je i kłusowały dalej“... Każdy pojmie, iż lokomotywę nie można wytresować do podobnych skoków i że przy ciągłym przewozie wojska może się jakiś pociąg właśnie na niebezpieczny moment łupania się lodów nawinąć... Ale Rosya nigdy nie żałowała życia ludzkiego i pędzić będzie niewolników, opiętych w mundury, byle prędzej, byle dalej — przez lody bajkalskie...

Parę ciekawych wiadomości o Japończykach na Korei podaje W. Sieroszewski — w ostatnim numerze warszawskiej „Prawdy“. Pisze on mianowicie:

Wszystkie główniejsze porty Korei, jak: Fuzan, Mazampo, Mekpo, Czemulpo i Gensan są w istocie japońskiemi miasteczkami, posiadającemi japońską administracyę i małe załogi japońskie. W stolicy Korei Soeulu też istnieje duża dzielnica japońska (4000 mieszkańców) doskonale zorganizowana, czysta i handlowa. Ilość Japończyków w Korei obliczano przed wojną na 25.000; lecz sądzę, że było więcej, gdyż prócz miast osiedliło się ich dużo wzdłuż linij kolejowych Czemulpo-Soeul, oraz Fuzan-Soeul. Ostatnia linia przecina półwysep z południa na północ, przechodzi przez najżyźniejsze i najludniejsze miejscowości Korei. Miała być otwarta w maju r. b.; w czasie mej bytności ruch pasażerski już się odbywał na znacznej jej części.

Fuzan na południowym brzegu jest to port najbliższy Japonii; stara japońska kolonia, zagarnięta przez Japonię jeszcze w XVI wieku. Najbardziej handlowe Czemulpo na zachodnim brzegu (45 klm. od Soeulu) ma obszerny, ale płytki port; broni go licha warownia koreańska. Gensan leży na wschodnim brzegu w połowie drogi od Japonii do Władywostoku. Z Gensanu (320 wiorst od Soeulu) prowadzi droga przykra i górzysta, ale dostępna dla wojsk.

Przypuszczam jednak, że akcya wojenna skupi się na zachodzie i północy.

Najdogodniejszym dla wysadzenia wojsk jest tam port Czinampo, głęboki i zaciszny, leżący w ujściu rzeki Taitong w odległości kilkudniowego marszu od rzeki Jalu. Japończycy zajęli go w swoim czasie.

Aby skłonić młodzież do kolonizacyi Korei, rząd japoński zaliczał lata pobytu na półwyspie za służbę w wojsku; stąd wśród kolonistów przeważa młodzież płci męskiej. W czasie rozruchów 1882 w Soeulu Japończycy z posłem Hanabuza na czele, osaczeni przez połączone z rokoszanami wojsko koreańskie, szablami torowali sobie drogę i uszli do Czemulpo, wziąwszy w środek czworoboku kobiety i dzieci.

W innem miejscu zwraca Sieroszewski uwagę na apetyty niemieckie co do Chin. Niemcy już dziś, dając towar gorszy, ale tańszy, paraliżują tam stopniowo handel angielski. Po zajęciu Mandżuryi przez Rosyan pojawili się masowo i w tej prowincyi. wypychając swą konkurencyą towar amerykański. Otóż ekonomiczny podbój chcieliby Niemcy utrwalić i przypieczętować rabunkiem politycznym i marzą o podziale Chin.

Ze swojej strony dodać możemy, iż Niemcy istotnie z niezwykłem zainteresowaniem śledzą obecną wojnę, w której jedną ze stawek jest zeskamotowana Chinom Mandżurya i przy ostatecznym rozrachunku (mimo świeżego uznania na papierze nietykalności Chin) gotowe są wysunąć jakąś pretensyę o pas chińskiego terytoryum. Kiauczau — to przekąska, po której Germanii coś solidniejszego się należy... Nie udało się nic urwać przy wojnie chińskiej — może się prędzej uda przy japońskiej, która jako bez porównania potężniejsze starcie więcej powszechnych zmian na dalekim Wschodzie wywołać może.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 19 lutego.

Nastrój naszej organizacyi partyjnej.

Nad całem naszem życiem góruje obecnie jeden fakt: wojna japońsko-rosyjska. Przedewszystkiem stała się ona środkowym punktem tych interesów politycznych, które znajdują legalne ujście w rozgwarze dziennikarskim i zgiełku kawiarnianym. O tej wszakże „polityce“, przejawiającej się głównie w niemądrych wypracowaniach na dozwolony przez cenzurę temat, albo, w najlepszym razie polegającej na zmyślaniu jeszcze nierozumniejszych, wolę przemilczeć: jest to mętny strumień, płynący ciasnem korytem, które w nieprzebranych swych „łaskach“ raczył wyżłobić sam carat. Ważniejsza, że pod znakiem tejże wojny, mogącej mieć doniosłe następstwa, stanęło istotne bytowanie polityczne naszego świadomego ogółu. Wszystkie czynne siły polityczne Polski zdają się rozumieć, że stoją w obliczu poczynającego się dramatu dziejowego, który już teraz wymaga wielkiego skupienia rozwagi politycznej, a w niedalekiej być może przyszłości zniewoli do celowego wytężenia całej naszej energii twórczej, zarówno pod względem społecznym, jak i narodowym.

W szerokich masach ludności, od pierwszej wiadomości o wybuchłej wojnie, a zwłaszcza od czasu, gdy zaczęły nadchodzić wieści o klęskach rosyjskich, taki odczuwa się przypływ radości, takie gorączkowe wyczekiwanie czegoś, co się nieodzownie stać powinno, a musi być, jeśli nie całkowitem jeszcze wyzwoleniem, to przynajmniej znaczną poprawą na lepsze w naszych warunkach politycznych, że otucha wstępuje w najbardziej sceptyczne umysły.

Rzecz prosta, nie sfery burżuazyjne mam na myśli. Te są „za porządkiem“; zresztą są one tysiącznemi nićmi związane z powodzeniem rosyjskiego oręża, który swoją krwawą pracę pełni rzekomo ad maiorem gloriam nawet polskiego przemysłu. Co do inteligencyi, szczególnie warszawskiej, to w rozmaitych „kuźniach opinii“ wre praca — języków, która zresztą po nad zwykłą impotencyę polityczną naszej inteligencyi się nie wznosi, z tą chyba różnicą, że nawet najgadatliwsi uważnie nasłuchują, jakie też echa idą z „nizin“.

Za to wśród ludności robotniczej miejskiej i wśród włościan energiczniejsze jednostki literalnie dwoją się, troją by w obecnej przełomowej chwili, która w ich szczerem mniemaniu będzie płodną w zbawienne dla sprawy rewolucyjnej następstwa, przysporzyć organizacyi partyjnej nowych a mnogich zastępów.

Nie wiem, jak się pod tym względem dzieje wśród włościan, należących do narodowej demokracyi (w miastach, zwłaszcza większych przemysłowych, stronnictwo to zorganizowanych sił wcale prawie nie posiada); bądź co bądź jednak, jeżeli wnosić z ogólnego nastroju, przypuszczać należy, że i tam wzrost energii rewolucyjnej, acz jednostronny, jest znaczny. W szeregach zaś naszych, P. P. S-owych, które licznemi i tłumnemi gniazdami pokryły całe Królestwo (miasta, miasteczka i wsie) i co ludniejsze ośrodki na Litwie, taki zaznacza się w ostatnich tygodniach prąd do samorzutnego rozpostarcia agitacyi z powodu wojny na szerokie sfery „ludzi masowych“ (jak się nasi robociarze wyrażają), nie objętych dotąd przez organizacyę, że kierownicy partyjni nieraz zmuszeni są powściągać zapał mnożących się agitatorów w obawie przed możliwą ich niekonspiracyjnością. Dotyczy to głównie ludności wiejskiej, zarówno mężczyzn, jak kobiet, którzy z chwytającym za serce entuzyazmem rwą się do walki z najezdniczym caratem. Robotnicy miejscy, jako bardziej wyszkoleni, ujawniają więcej taktu politycznego i przezorności partyjnej.

Nastrój naszych towarzyszów, który znajduje wyraz w zwykłych zebraniach kółkowych i grupowych, a ostatnio głównie się przejawił na zgromadzeniach nadzwyczajnych (tu trzeba nadmienić, że w miastach takie zgromadzenia obejmują najwyżej kilkadziesiąt osób, podczas gdy po wsiach zbiera się czasem nawet po kilkaset), da się scharakteryzować mniej więcej, jak następuje:

Dopóki sytuacya wojenna się nie skomplikuje i nie pociągnie za sobą jakiejś ogólno-europejskiej zawieruchy, którą cechowałyby okoliczności, sprzyjające ruchowi rewolucyjnemu w Polsce, musimy powściągać się od jakichkolwiek kroków nierozważnych, nie wzniecając wyolbrzymionych nadziei, wykazując niewłaściwość i niewczesność rozmaitych „prewincyonalnych“ planów (w rodzaju tego, aby ci rezerwiści, których powołują na wojnę, stawiali już teraz opór i żeby partya udzieliła im pomocy), należy jednak spiesznie powiększać organizacyę i uprzytamniać masom możliwość, a nawet konieczność przy odpowiednich warunkach ruchu rewolucyjnego. Rozum polityczny i cierpliwość — energia organizacyjna i gotowość — oto nastrój sfer partyjnych. Centralne instytucye naszej partyi w częstych odezwach będą dawały wyraz temu nastrojowi swoich szeregów. *K.*

Odezwa Centralnego komitetu robotniczego P. P. S. z powodu wojny.

W Królestwie i na Litwie została rozpowszechniona następująca odezwa, wydana w tajnej drukarni partyjnej:

Wojna! Wiarołomna, zbójecka polityka carskiej Rosyi znowu wydała zatrute, przeklęte owoce! Na dalekim Wschodzie krew się leje, szerzy się mord, pożoga i wszystkie okropności wojny.

Jak wilk w owczej skórze, rząd moskiewski udawał przyjaciela pokoju, namawiał inne państwa, żeby zmniejszyły swoje wojska. A sam po cichu zbroił się coraz bardziej, coraz więcej krwawego grosza podatkowego łożył na wojsko i na okręty wojenne. Z chytrym uśmiechem prawiąc o swoich pokojowych zamiarach, jednocześnie kładł drapieżną łapę na całą Azyę wschodnią. Ukradł Chińczykom Port Artura, ukradł Mandżuryę. Wprawdzie obiecywał uroczyście, że Mandżuryę wkrótce opuści, że ją zwróci Chińczykom. Ale było to tylko sypanie piaskiem w oczy, zwykłe oszustwo carskie! Despota mocno trzymał w garści zagrabioną prowincyę, zalewał ją swojem wojskiem, rządził się w niej coraz zuchwalej. Niedość tego! Mało mu było Mandżuryi, zaczął zerkać w stronę Korei i kopać tam dołki pod Japonią, która nadmiar swojej ludności i wiele swoich towarów wysyła do tego kraju. Carat chciał żelazną obręczą otoczyć cały Wschód daleki, aby go na swoją korzyść wyzyskiwać, aby zdobyć tam nowe żerowisko, nową dziedzinę dla swego knutowładztwa. Ale wpoprzek stanęła mu Japonia. Japonia czuła, że tu i jej losy się rozstrzygają, że ciągły wzrost potęgi moskiewskiej dusi ją i przytłacza, że grozi jej ruina ekonomiczna, a może i upadek polityczny. Japonia musiała się bronić, musiała wystąpić przeciwko najazdowi carskiemu na daleki Wschód!

Oto do czego carat doprowadził swoją drapieżną polityką! A straszne skutki jego postępowania spadają na nas! Lud pracujący nie pragnie bojów, lud pracujący domaga się wolności i sprawiedliwości — a tu wyrywają z jego szeregów setki tysięcy ludzi, aby ich posłać gdzieś za tysiąc mil i zmusić do walki o łupy dla cara! Carowi chodzi o potęgę, o władzę, o zdobycz obfitą — a dla nas to oznacza: **śmierć** lub **kalectwo** tysięcy naszych braci i synów, zwiększony wyzysk podatkowy, wzrost nędzy skutkiem zastoju w przemyśle! My, Polacy, szczególnie nienawidzimy caratu za tę jego zaborczą politykę, która nas pozbawiła wolnej ojczyzny i tyle klęsk wyrządziła. A jednak musimy na tę zaborczą politykę pieniądze dawać i krew swą za nią tam daleko na Wschodzie przelewać...

Za to wszystko przekleństwo caratowi! Ta krew przelana, ta ruina, nędza i rozpacz tylu rodzin niech spadną na jego czarne sumienie, obarczone tylu zbrodniami! Za te zbrodnie zrobimy kiedyś obrachunek z caratem!

Wojna przyspieszy ten obrachunek. Rosya carska będzie musiała wytężyć wszystkie swoje siły, Rosya w każdym razie poniesie straty olbrzymie. Wojna osłabi carat. A cóż dopiero, jeżeli Japonia zwycięży! Życzymy jej tego z całego serca. Bo Japonia, to wróg naszego wroga, bo klęska caratu — to zwycięstwo dla nas, bo w razie porażki carat straci zuchwałą pewność siebie, bo wtedy zniknie urok jego potęgi. Z osłabionym, pobitym wrogiem łatwiej nam będzie walczyć.

To też nic dziwnego, że na wieść o pierwszych zwycięstwach Japończyków radość nas ogarnęła. Wszędzie, gdzie ucisk carski gnębi ludzi, wszędzie, gdzie knut jest znienawidzony, gdzie lud pracujący dąży do wyzwolenia, — wszędzie tam, na wiadomość o porażce wojsk carskich, z piersi wyrywa się westchnienie ulgi.

Tymczasem, towarzysze i towarzyszki — jakikolwiek będzie dalszy przebieg wojny — my prowadźmy dalej swą wielką pracę, uświadamiajmy się, organizujmy, łączmy ściślej swoje szeregi, podkopujmy rząd wytrwałą pracą agitacyjną i śmiałemi wystąpieniami w obronie swych praw — na korzyść ludu, na szkodę caratu!

Precz z caratem!

Niech żyje wolność wszystkich narodów, gnębionych przez carat!

Niech żyje niepodległa socyalistyczna Polska!

Warszawa, w lutym 1904 r.

Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Przegląd polityczny.

Mobilizacya Austryi? Coraz bardziej rozpowszechniają się pogłoski o zamierzonej przez Austro-Węgry zbrojnej interwencyi na Bałkanie.

Praska „Politik“ doniosła, że w sobotę popołudniu obywatele czeskiego powiatu Hohenelbe, należący do I. kategoryi pospolitego ruszenia, otrzymali kartę powołującą do służby czynnej. Stawili się natychmiast na dworcu kolejowym, gdzie żandarmerya odebrała od nich karty powołujące i odesłała ich z powrotem do domu. Z soboty na niedzielę urzędnicy tamtejszego starostwa musieli noc całą pozostać w biurze i telegrafować i telefonować bezustannie do Iczyna.

Z Budapesztu nadeszła znów taka wiadomość prywatna: Władze wojskowe rozesłały wczoraj wezwania do wszystkich inżynierów, lekarzy, weterynarzy i aptekarzy, należących do pospolitego ruszenia i zapytywały ich, czy nie zamierzają udać się w podróż? W razie krótkiej nawet podróży, mają obowiązek donosić o tem władzom wojskowym.

Wiadomości te podsycają coraz uporczywiej krążącą pogłoskę o bliskiej mobilizacyi Austryi.

O sytuacyi na Bałkanie donosi organ ministerstwa spraw zagranicznych „Fremdenblatt“ w korespondencyi z Salonik, że Macedończycy nic sobie nie robią z reform i że w roku bieżącym również podniosą powstanie bez względu na to, czy reformy owe zostaną przeprowadzone. Powstanie to jednakże w roku bieżącym będzie znacznie słabsze z powodu, że powstańcom brak ochotników, a dowóz żywności z Bułgaryi będzie odcięty. Nadto Turcya poczyniła wielkie przygotowania wojskowe celem bezwzględnego i w jednej chwili zgniecenia powstania. Rząd turecki posiada dokładne informacye o wszystkiem, co się dzieje wśród powstańców. Dzięki tym informacyom przed kilku dniami we wsi Murichowo zdołali Turcy schwytać bandę złożoną z 10 powstańców, która od dłuższego czasu we wsi się zagospodarowała. Wedle wiadomości rządu tureckiego powstańcy przygotowują również zamachy dynamitowe. Turcya, mimo przewidywanego powstania w Macedonii ma zamiar dalej prowadzić reformy uchwalone w Mürzsteg dla 3 wilajetów macedońskich. Owo wprowadzenie reform odbywa się wprawdzie wolniej, niż się tego spodziewają w Europie, lecz dziać się to będzie z przyczyn lokalnych. W krajach takich bowiem jak wilajety macedońskie nie podobna w jednej chwili przeprowadzić rozległego systemu reform administracyjnych, sądowych i podatkowych. Turcya wie, że powstańcy popychają Bułgaryę do wojny, Turcya tej wojny nie chce, jednakże przygotowuje się na wypadek starcia z Bułgaryą.

Przegląd społeczny.

Zarząd stanisławowskiej Kasy chorych ukonstytuował się we wtorek 23 b. m. Prezesem Kasy chorych wybrano tow. dra Maksymiliana Seinfelda, zastępcą prezesa tow. Maryana Wilczyńskiego. Delegaci pracodawców zasiadający w zarządzie oddali próżne kartki. Również ukonstytuował się wydział nadzorczy, wybierając tow. Marcina Wittmana przewodniczącym, oraz sąd polubowny wybierając przewodniczącym tow. dra Józefa Moslera. W tych dniach przystąpi zarząd do gruntownej sanacyi Kasy chorych.

Groźba strejku kolejarzy węgierskich. Z Budapesztu donoszą: Między personalem węgierskiej kolei państwowej panuje ogromne niezadowolenie, ponieważ ta kategorya funkcyonaryszów państwowych przy ostatniej regulacyi pensyi nie została uwzględniona. Rozwinięto więc olbrzymią agitacyę, by w razie nieuwzględnienia ich życzeń, przystąpić do ogólnego strejku. W niedzielę po południu odbyło się w sali towarzystwa gimnastycznego zgromadzenie publiczne, w którem wzięło udział przeszło 3.000 kolejarzy. Na zgromadzeniu nie pozwolono wypowiedzieć się rozgoryczonym wskutek dziejącej im się krzywdy kolejarzom i wskutek czego panowało wśród zgromadzonych wielkie oburzenie na policyę i na przewodniczącego zgromadzenia. Po zgromadzeniu kolejarze udali się demonstracyjnie przed klub demokratyczny, gdzie posła Vaszonyi'ego proszono o interwencyę.

KRONIKA.

Wzywa się wszystkich towarzyszów, którzy otrzymali listy składkowe na rzecz robotników wydalonych z fabryki Jarry, by te listy składkowe i pieniądze bezzwłocznie odesłali do administracyi „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29.

Sympatye i antypatye wojenne burżuazyjnej prasy światowej. Przed tygodniem jeszcze stanowisko wielu organów europejskiej prasy burżuazyjnej wobec stron wojujących było niezdecydowanem, dzisiaj zdeklarowały one swoje sympatye już najzupełniej. Że motywem rozstrzygającym o tych sympatyach jest li tylko interes materyalny, o tem trudno było wątpić. Ideologia burżuazyjna, mająca za zadanie idealnymi motywami osłaniać egoistyczny interes kapitalistów, zdobywając się jedynie na teoryę o „żółtem niebezpieczeństwie“ i „o większem uprawnieniu Japończyków do terytoryów spornych“, nie najlepsze w danym wypadku wystawiła świadectwo swej pomysłowości. Już to krytyka socyalistyczna krótko przystrzygła skrzydła jej fantazyi. Interesującą jest jedynie zgodność, z jaką skala sympatyi odpowiada większemu lub mniejszemu zaangażowaniu kapitału przemysłowego lub handlowego danego państwa. I tak: stanowisko najskrajniej rusofilskie zajmuje prasa francuska, za nią idzie prasa belgijska, potem niemiecka. Otóż wynik zeszłorocznej ankiety co do umieszczenia kapitałów francuskich za granicą wskazuje, że 7 miliardów franków umieszczonych jest w przedsiębiorstwach rosyjskich, zaś w japońskich jedynie 12 milionów franków. W belgijskich rękach znajduje się większość rosyjskich papierów państwowych. Niemiecki zaś kapitał zaangażowany jest w Rosyi tylko na 90 milionów marek. Natomiast stosunkowo nieznacznym jest wywóz powyższych państw do Japonii; podczas gdy do Rosyi wywozi Francya na 26 milionów rubli, Niemcy na 200 milionów franków. Japonofilizm prasy amerykańskiej i angielskiej najściślej znowu uzależniony jest od interesów obu państw. Najsilniej w Japonii zaangażowane są kapitały amerykańskie, sięgają bowiem wysokości 129 milionów jenów, za nimi dopiero idą kapitały angielskie, nie przewyższające sumy 96 milionów jenów. To też najliczniejszych przyjaciół znajdują Japończycy w Stanach Zjednoczonych, stosunkowo mniej w Anglii.

W sprawie szkoły realnej w Żywcu zwołali mieszczanie na ubiegłą niedzielę zgromadzenie, które się odbyło w sali ratuszowej przy nader licznym udziale mieszkańców miasta. Rząd przyznał dość pokaźną sumę na wybudowanie szkoły realnej w Żywcu, a część kosztów ma ponieść gmina. Przelękli się tych nowych wydatków panowie radni i na zgromadzeniu przedstawili, że po złączeniu tych wydatków z wydatkami na rzeźnię miejską i na szkołę żeńską na gminę spadną takie ciężary, że ich udźwigać nie będzie w stanie. Na zgromadzeniu pp. Bielewicz i Tomalski wykazali, że z pewnością gminę nie zrujnują wydatki na szkoły, byle tylko panowie radni uczciwiej zarządzali dochodami gminy i przy zarządzaniu lasami gminnymi i zaciąganiu pożyczek myśleli więcej o dobrze gminy, a nie o swej kieszeni. Ci sami mówcy porządną dali odprawę radnemu Kotlarskiemu za jego perfidne stanowisko w sprawie założenia szkoły realnej w Żywcu.

Zamach macherów żywieckich na szkołę realną się nie udał, gdyż opinia publiczna jest na tyle rozbudzoną, że umiała zająć wobec nich odpowiednie stanowisko.

Wysłańcy polityczni do wschodniej Syberyi. Od jednego z towarzyszów, wysłanych do wschodniej Syberyi otrzymujemy garść szczegółów, dotyczących deportacyi politycznej w Rosyi.

Jak szybko wzrasta liczba wygnańców politycznych na krańcach Syberyi, dowodzi tego następujące zestawienie. Oto, kiedy pomiędzy 25 maja 1902 r., a 25 maja 1903 r. do obwodu Jakuckiego wywieziono 88 skazańców politycznych, to od 25 maja 1903 do 14 stycznia 1904 r., czyli w ciągu niespełna 8 miesięcy na Jakuty poszło 225 osób.

Przez więzienie **w Krasnojarsku** od kwietnia do października roku zeszłego przeszło 479 osób, w tej liczbie 16·7% kobiet. (Żony, jadące z mężami-zesłańcami dobrowolnie, nie są brane pod uwagę). Inteligentów było 40·1%, ludzi starszych nad 25 lat 57·2%, w wieku 24 lat i młodszych 42·8%. Według przynależności do partyj 82·1% było socyalnych demokratów i bundowców, 12·0% socyalistów-rewolucyonistów i 6·0% pepeesowców. Nie wchodzi w to obliczenie 35 osób „dzikich“. Według wyroków ogół rozpada się procentowo na następujące grupy:

Na 3—4 lata . .	57·2%
Na 5—6 lat . .	20·5%
Na 8—10 lat . .	2·7%
Do wyroku . . .	15·6%
Na osiedlenie . .	4·0%

Ciekawy jest stosunek procentowy kobiet w każdej z grup narodowościowych. Wśród żydów stanowią one 29%, wśród Rosyan 14%, wśród Polaków 0%. Brak wśród zesłańców Polek zwraca powszechną uwagę.

Przez więzienie **w Aleksandrowskoje** od 19 sierpnia do 14 stycznia przeszło ogółem 384 osób. Z nich 11 nie pozostawiło żadnych danych. Co do pozostałych 373 osób zebrano następujące dane: Co do narodowości zesłańców, to w 17 wypadkach nie udało się tej określić. Reszta 356 osób, tak się rozpada: Żydów 53·9%, Rosyan 26·4%, Polaków 10·4%, Gruzinów 5·9%, Łotyszów, Estończyków i Litwinów razem 1·4%; Ormian, Rumunów, Kirgizów, Białorusinów i Ukraińców 1·9%. Uderzająco wielka jest liczba Gruzinów: około 25 osób; wszyscy zesłani za ruch wśród chłopów, za strejki agrarne z odcieniem terorystycznym. Wyroki nadzwyczaj surowe, najłagodniejsze 6 lat, większość 8—10 lat wschodniej Syberyi. Należy podnieść fakt, że zesłanie na krańce Sybiru równa się dla skazańców z Kaukazu wyrokowi śmierci, gdyż nie znoszą mroźnego klimatu, tak odmiennego od klimatu ich ojczyzny.

Według odcieni partyjnych zesłańcy rozpadają się w następujący sposób: Co do 140 osób, to nie można było określić ich przynależności partyjnej, gdyż zostały zesłane za strejki, demonstracye, udział w organizacyach studenckich itd. Z pozostałych 233 członków socyalno demokratycznej robotniczej partyi Rosyi było 51·5%, partyi socyalistów-rewolucyonistów 15·5%, „Bundu“ 18·5% P. P. S. 10·8%, S. D. Królestwa Polskiego, „Proletaryatu“, litewskiej socyalnej demokracyi, łotewskiej soc. dem., oraz ukraińskiej partyi socyalistycznej 3·3%.

Kobiet 15%, w tej liczbie 64·3% żydówek, 33·9% Rosyanek.

Miejsce wygnania: na Jakuty 53·5%. do gub. Irkuckiej pow. kireński (najgorszy) 18·2%, pow. wiercholeński 7·8%, pow. irkucki 7·6%, pow. niżnieudiński 6·2%, pow. bałagański 5·9%, do gub. jenisiejskiej 0·8%.

Zniknięcie bankiera. Z Berlina donoszą: Od dwóch dni znikł tu bankier Fryderyk Meyer, który na giełdzie był zaangażowany na 27 milionów marek, a wskutek ostatniej deruty stra-

sił dwa miliony. Załatwiał on interesy finansowe tylko swych krewnych.

Wylewy. Z Würzburga donoszą: Z powodu ciągłych deszczów Men wezbrał i wystąpił z brzegów.

Aresztowanie podpułkownika Mikulego. Z Przemyśla donoszą nam: Niemałą sensacyę wywołało zarówno w kołach oficerskich, jak też i w kołach cywilnych aresztowanie podpułkownika 18 pułku obrony krajowej Mikulego, Niemca, a nie Mikulskiego, jak błędnie niektóre dzienniki podały.

Mikuli był komendantem uzupełniającej komendy 18 pułku obrony krajowej, obejmującej powiaty Przemyśl, Sambor, Stryj, a także kierownikiem komisyi asenterunkowej dla pułków obrony krajowej, przewodniczącym komisyi lekarsko-wojskowej przy wizytacyi prezencyjnej, asesorem komisyi superarbitalnej przy orzekaniu w wątpliwych wypadkach co do zdolności żołnierza do służby. Czasami zastępował także Mikuli komendanta 18 pułku obrony krajowej w czynnej służbie. Mikulego używano także do przewodniczenia przy rozprawach przed sądem wojennym i do ogłaszania wyroków apelacyjnego sądu wojskowego skazańcom. Mikuli aresztowany został za szwindle i łapownictwo przy asenterunkach; robił on przeważnie geszefty z ludźmi bogatymi, których synowie nie mieli prawa jednoroczniastwa. Za to trzeba było widzieć p. Mikulego z jaką skrupulatnością służbisty, oglądał on wychudłe nogi, ramiona i piersi tych, którzy nie mogli łapówki dać honorowemu sztabowcowi. Między Mikulim a lekarzami dochodziło często do scysyj, bo pan podpułkownik każdego suchotnika-proletaryusza uznawał za symulanta.

Ten sam Mikuli, ogłaszał tow. Witoldowi Regerowi w celi więzienia wojskowego wyrok wyższego sądu dla obrony krajowej, e zatwierdzeniu kary, przyczem dodał: „Dass ist die Strafe, weil, Sie Ihre militärische Ehre nicht gewahrt haben“. (Oto kara, bo pan nie strzegłeś swego honoru wojskowego).

Na aresztowaniu Mikulego nie skończy się sprawa.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. $7^1/_2$ wieczorem: p. Józef Trzebiński: „Przystosowania, związane z rozmnażaniem się kwiatowych. Wnioski ogólne“ (ilustrowany demonstracyami i obrazami świetlnymi).

W sali Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) o godz. 8 wieczorem: „O rewolucyi francuskiej“.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś:

O godz. $8^1/_2$ wieczór w sali Uniwersytetu lud., ul. Akademicka 16, L. R. Veltzé: „O prowadzeniu rachunków we wszelkich przedsiębiorstwach“, a w stow. metalowców, ul. Dominikańska 9. T. Orski: „Metalurgia żelaza“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek: „Dwór we Władkowicach“, komedya w 3 aktach Zyg. Przybylskiego

Sobota: „Eros i Psyche“,opowieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego (nowość).

Niedziela o godz 3 po południu: „Syn nadnaturalny“, krotochwila w 3 aktach Grenet-Dancourt'a (ceny zniżone). — O godz. 7 wieczorem: „Eros i Psyche“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek: „Królowa przedmieścia“. wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Konstantego Krumłowskiego.

Sobota: Ku uczczeniu rocznicy bitwy pod Grochowem „Krwawa wigilia“. obraz dramatyczny z powstania z r. 1863 w 1 akcie przez Stefana Zawolskiego: „Nie mów hop, aż przeskoczysz“, przysłowie dramatyczne w 1 akcie Ig. hr. Bobrowskiego; „Wigilia św. Andrzeja“. sztuka ludowa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami Franciszka Domnika.

Niedziela o godz. 7 wieczorem: „Królowa przedmieścia“, wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego.

Z Towarzystwa muzycznego. Osoby, które życzą sobie współdziałów w koncertach ludowych, raczą zgłosić się do dyrektora Towarzystwa w godzinach od 12 do 1.

Stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego odbędzie dnia 1 marca w lokalu Czytelni dla kobiet. Jagiellońska 5, walne zgromadzenie.

„Ognisko“, polskie akademickie stowarzyszenie, w Wiedniu, IX. Sechsschimmelgasse 17. urządza dnia 2 marca o godz. $7^1/_2$ wieczorem w sali resursy kupieckiej, I. Johannesgasse 4. tradycyjny wieczór ku czci Adama Mickiewicza, ze współudziałem słynnej śpiewaczki p. Ireny Abendroth. p. Stefanii Fischer, uczenicy prof. Prilla (skrzypce), pp. S. Aubera, wiolonczelisty, Hugona Zatheya. śpiewaka operowego i Mieczysława Eichstaedta, pianisty. Czysty dochód przeznaczony jest na pomoc dla ubogich członków „Ogniska“. Bilety są do nabycia w polskim bazarze, I. Spiegelgasse 21, a w dzień koncertu przy kasie.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Staraniem zarządu głównego Uniwersytetu ludowego odbędą się następujące wykłady na prowincyi w bieżącym tygodniu:

W Tarnowie odbędzie się we czwartek d. 25 bm. w sali „Sokoła“. o godz. 6 wieczorem. wykład Wilhelma Feldmana p. t. Lionardo da Vinci, Michał Anioł, Rafael. Obrazy z kultury odrodzenia włoskiego.

W niedzielę zaś d. 28 bm.:

W Limanowej w sali „Sokoła“ wykład p. H. Minkiewicza „O słońcu“.

W Oświęcimiu w sali p. Biesiadeckiej wykład p. S. Sempołowskiej „O morzu“.

W Gorlicach staraniem oddziału miejscowego odbędzie się wykład prof. O. Bujwida „O przyczynach chorób“.

Wszystkie wymienione tu wykłady ilustrowane będą obrazami niknącymi.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Na Korei.

Tokio, 24 lutego. Biuro Reutera donosi: Rosyanie, znajdujący się koło Andżu, nie mają, jak się zdaje, zamiaru wyruszenia do Phiöngjang.

Paryż, 25 lutego. Agencya Havasa donosi z Szanghaju: Nadeszłe z Korei wiadomości opiewają, że w Czemulpo wylądował japoński korpus armii, liczący około 30.000 ludzi. Korpus ten zajmuje pozycye między Soeul i i Pingjang. Straże przednie posuwają się już naprzód. Wskutek odwilży drogi w Korei znajdują się w bardzo złym stanie. Z tego powodu transport żywności i amunicyi jest bardzo utrudniony.

Londyn, 25 lutego. Według biura Laffana, Japończycy wysadzili dotychczas pod Czemulpo na ląd 40.000 żołnierzy, którzy natychmiast wyruszyli w głąb kraju.

Klęska Japończyków.

6 japońskich okrętów zniszczonych.

Petersburg, 25 lutego. Rosyjska agencya telegraficzna doniosła z Portu Artura, że wczoraj nowy atak floty japońskiej na Port Artura został odparty. **Cztery japońskie pancerniki i dwa japońskie okręty transportowe zatonęły.** Szczególnie odznaczył się rosyjski pancernik „Retwizan“.

Petersburg, 25 lutego. Japończycy usiłowali wczoraj cztery parowce; napełnione materyałem wybuchowym wprowadzić do Portu Artura. **Próba spełzła na niczem** wskutek baczności floty rosyjskiej. Parowce japońskie nie tylko nie wyrządziły żadnej szkody, ale **same przy tem padły ofiarą,** dwa z nich poszły na dno, a dwa zostały rozbite. Flota rosyjska zniszczyła dwa torpedowce japońskie, które towarzyszyły tym parowcom.

Paryż, 25 lutego. Depesza z Czifu, nadesła do ministra spraw zagranicznych, potwierdza, że japońskie statki zaatakowały ubiegłej nocy Port Artura i że atak nie udał się. Cztery japońskie statki zatonęły.

Petersburg, 25 lutego. Wczoraj do godz. 9 wieczór nie nadeszło jeszcze żadne urzędowe potwierdzenie wiadomości o od parciu ataku na Port Artur.

Wei-hai-wei, 25 lutego. (Biuro Reutera). Cztery japońskie pancerniki i dziewięć krążowników przepłynęły wczoraj w kierunku wschodnim. Jest to prawdopodobnie eskadra, powracająca po ataku na Port Artura.

Neutralność Chin.

Londyn, 24 lutego. Biuro Reutera donosi z Inkau: Tutejsi konsulowie zebrali się na naradę celem ułożenia planu wspólnego postępowania co do neutralizacyi Niuczwang. Słychać, że uchwalono. o ile możności, osiągnąć oficyalne porozumienie z Rosyą przed powzięciem dalszych kroków.

Tientsin, 24 lutego. Zdaje się, że protest Rosyi przeciw wmaszerowaniu wojska chińskiego w dorzecze rzeki Liao, poskutkował. Wojsko chińskie dojechało koleją tylko do Lanczau, zatrzymując się tem samem w drodze z Tientsinu do Szanhajkwan, zamiast udać się do zamierzonego celu.

Kolej syberyjska.

Petersburg, 24 lutego. Nad obrębem kolei Samara-Złatoust i kolei syberyjskiej zawieszono stan wojenny, aby zabezpieczyć regularny ruch pociągów wojskowych. Komenderujący okręgów wojskowych kazańskiego i syberyjskiego, którym poruczono nadzór nad wymienionemi liniami kolejowemi, otrzymali prawa komenderujących armii.

Komendant rosyjski

Petersburg, 24 lutego. Urzędownie ogłaszają, że komendant i gubernator Kronsztadu wiceadmirał Makarow mianowany komendantem floty na oceanie Spokojnym. Komendantem Kronsztadu mianowany Birijow.

Pożyczka japońska.

Tokio, 25 lutego. Biuro Reutera donosi: Miejscowe banki zawiadomiły, że narodowa pożyczka wojenna w wysokości 100 milionów jenów, została w prawie czterokrotnej wysokości subskrybowaną. Nawet służba i robotnicy u czestniczą w subskrypcyi.

Petersburg, 25 lutego. Naczelnym generałem nowo utworzonego IV. sybirskiego korpusu armii został zamianowany generał-lejtnant Saresbajew.

Warszawa, 25 lutego. W rosyjskiem wojsku w Azyi wschodniej szerzy się epidemicznie dysenterya.

Paryż, 24 lutego. W kołach deputowanych słychać, że rząd zamierza parlamentowi przedłożyć żądanie udzielenia kredytu wysokości 10 milionów franków na uzupełnienie planu obrony Saigonu, jako punktu oparcia dla floty francuskiej na Wschodzie azyatyckim.

Haga, 24 lutego. Biuro Reutera donosi, że poseł japoński zwrócił się do swego rządu w Tokio po instrukcye co do ewentualnego protestu przeciw onegdajszej mowie rosyjskiego ministra sprawiedliwości Murawiewa, w sądzie rozjemczym.

Kopenhaga, 24 lutego. Północne Towarzystwo telegraficzne zawiadamia, że wskutek zamknięcia dla użytku publicznego linii telegraficznej z Władywostoku, Towarzystwo to otwiera dziś dla komunikacyi z Azyą wschodnią linię Pekin—Kjachta.

TELEGRAMY.

Aresztowanie Żelaszkiewicza.

Lwów, 24 lutego. W dalszym ciągu przeprowadzonego szkontrum w Kasie chorych robotników budowlanych znaleziono podczas rewizyi książeczkę galicyjskiej Kasy oszczędności na 1300 złr. Komisya szkontrująca odniosła się do Kasy oszczędności i stwierdziła, że na książeczkę tę włożono do Kasy tylko 5 złr.

Częściowe zamknięcie seminaryum nauczycielskiego.

Lwów, 24 lutego. Dzienniki tutejsze donoszą z Rzeszowa, że III rok tamtejszego seminaryum nauczycielskiego został na telegraficzne zarządzenie rady szkolnej krajowej, skutkiem wyprawianych w dniu 19 b. m. ekscesów przez uczniów tego roku i opuszczenia zakładu szkolnego, zamknięty.

Lwów bez wody.

Lwów, 24 lutego. W nocy z piątku na sobotę będzie Lwów pozbawiony wody, gdyż w tym czasie urząd wodociągowy wypróbowywać będzie wydatność maszyn w centrali wodociągowej. Zamknięty będzie mianowicie wodociąg w ulicach wyżej położonych.

O zwołanie sejmu czeskiego.

Praga, 25 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału krajowego czeska większość uchwaliła odpowiedzieć na ostatnią enuncyacyę rządu, który zwołanie sejmu czeskiego czyni zawisłem od zaprzestania obstrukcyi czeskiej w radzie państwa. Argumenty rządu krytykowano bardzo surowo, nazywając je zupełnie nieuzasadnionemi. Następnie wszyscy członkowie wydziału krajowego, z wyjątkiem Niemców, dra Eppingera i Werunskyego, uchwalili następującą rezolucyę:

„Wobec listu namiestnika do marszałka krajowego, dającego odpowiedź na żądanie zwołania sejmu czeskiego — wydział krajowy Królestwa czeskiego obstaje przy swem stanowisku, zajętem d. 22 grudnia r. z., i składa na rząd całą odpowiedzialność za zgubne skutki, wynikające dla kraju i ludności z tego, że sejm czeski nie został zwołany dla wypełnienia swych obowiązków. Wydział krajowy nie chce roztrząsać stosunków w radzie państwa i w sejmie czeskim, które rząd stara się zestawić w pewien związek. Wydział krajowy nie chce tego uczynić, ponieważ rząd popełnia niekonsekwencyę, wzbraniając się zwołać sejm czeski rzekomo z tego powodu, iż jego zdolność do pracy nie jest zapewnioną — z drugiej zaś strony chce zwołać radę państwa, nie mając żadnych gwarancyj jej zdolności do pracy. Wydział krajowy, jak dotychczas, spełniać będzie swe funkcye z równą sprawiedliwością dla obu narodów i dołoży wszelkich starań, aby w sejmie królestwa czeskiego zapanowały normalne stosunki, nie może jednak ukrywać swego przekonania, że rząd swą odpowiedzią tylko utrudnił wydziałowi krajowemu spełnienie zadania“.

Delegacye.

Wiedeń, 25 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi węgierskiej obradowane w dalszym ciągu nad budżetem wojskowym.

Szef sekcyi Jekelfalussy oświadcza, że minister wojny na podstawie swego trzydziestoletniego doświadczenia ze względów wojskowych, oświadczył się za bezwarunkową koniecznością wspólności armii, oraz jednolitej komendy i języka służbowego. Mówca skazuje na niebezpieczeństwa, na jakie byłaby monarchia narażoną wskutek podziału armii i kraku jednolitej komendy. W sprawie szkół wojskowych, administracya wojskowa niema innych dążeń, jak tylko to, by odpowiedzieć nie dającym się odwlec potrzebom armii, aby oficerowie zupełnie władali językiem podwładnych im żołnierzy. W sprawie dwuletnej służby wojskowej rokowania są w toku. Sprawą tą zajmą się ciała prawodawcze przy sposobności rewizyi ustawy wojskowej.

Następnie przyjęto budżet wojskowy w dyskusyi ogólnej, poczem delegacya przeszła do dyskusyi szczegółowej i obradowała naprzód nad wnieśionemi rezolucyami.

W dyskusyi nad rezolucyą w sprawie nauki języka węgierskiego w wojskowych zakładach wychowawczych, oświadczył hr. Apponyi, że za uzyskanie niewystarczających reform nie czyni odpowiedzialnym zarządu wojskowego, lecz rząd węgierski, którego zadaniem było przeprowadzić węgierski program w duchu interesów narodowych.

Prezydent ministrów hr. Tisza odpowiada, że reformy w zupełności odpowiadają programowi wojskowemu partyi liberalnej i byłby już czas, by usunąć wszystkie kwestye, które zamąciły istniejące od wieków dobre stosunki między narodem węgierskim a monarchą i w ten sposób zadokumentować, że ogromna większość narodu trwa przy zasadach roku 1867. Wielkiem to grozi niebezpieczeństwem, jeżeli ludzie, uważający się za zwolenników pewnych zasad, stawiają żądania, których na tych zasadach oprzeć nie można. Rzuca się w naród hasła, które mogą naród przyprawić o największą katastrofę.

Następnie przyjęto rezolucyę bez zmiany, poczem odroczono dalsze obrady do dzisiaj.

Pojedynkomania.

Wiedeń, 24 lutego. „N. fr. Presse“ donosi, że austro-węgierski delegat Mikołaj Wasilko wyzwał na pojedynek węgierskiego delegata hr. Jana Esterhazego. Powodem jest wczorajsza mowa hr. Esterhazego, w której zawarte są obraźliwe wyrazy przeciw tym austryackim polityków, którzy obce narodowości na Węgrzech podburzają przeciw węgierskim aspiracyom.

Aresztowanie socyalistycznego redaktora na Węgrzech.

Budapeszt, 24 lutego. Policya aresztowała redaktora serbskiego pisma socyalno-demokratycznego „Narodna Recz“ Živanovicza za „podburzanie“.

Niepokoje w Macedonii.

Konstantynopol, 24 lutego. Według doniesienia generalnego inspektora Hilmi-baszy, ruch albański w Diakowej i okolicy słabnie. Można oczekiwać, że rychło będzie przywrócony zupełny spokój. Ruch przybrał większe rozmiary jedynie z powodu niezręcznego postępowania komendanta. Dzisiaj odbędzie się w pałacu Ildis nadzwyczajna rada gabinetowa.

Konstantynopol, 25 lutego. Wczoraj podpisało ministerstwo marynarki z dokami w Genui kontrakt o dostarczenie siedmiu łodzi torpedowych. Kontrakt ten umarza zarazem poprzednią umowę w sprawie przebudowy pięciu pancerników.

Demonstracye republikańskie w Hiszpanii.

Madryt, 24 lutego. W Izbie deputowanych oświadczył deputowany Escavanet, że jeżeli policya powtórzy jeszcze raz podobny sposób postępowania, jaki miał miejsce wczoraj, republikanie sami się będą bronić.

Deputowany Blasco podnosi, że każde wezwanie policyi będzie na przyszłość stanowczo odparte. Sam deputowany w przyszłości będzie nosił przy sobie rewolwer. Minister spraw wewnętrznych stanął w obronie policyi i oświadczył, że ustawy muszą być szanowane.

Wieczorem na placu Pnerta del Sol przed gmachem Izby zgromadził się tłum ludu. Sklepy były zamknięte. Policya rozproszyła tłum. Republikańskim deputowanym urządzono owacyę. Deputowani wzywali tłumy do rozwagi.

Wielka powódź w Trypolis.

Trypolis, 25 lutego. Wylew wyrządził w całym kraju ogromne szkody. W Trypolis woda dochodzi do bram miasta. Całe dzielnice miasta przez powódź zniszczone. Ile ludzi zginęło, dotąd jeszcze nie wiadomo.

Trypolis, 25 lutego. Woda z powodzi odpływa ciągle jeszcze do morza. Na falach się płynie mnóstwo trupów ludzkich i zwierzęcych. Wojsko wybudowało wał, celem ochronienia miasta od powodzi. Oaza, otaczająca Trypolis, jest zupełnie zniszczoną.

Teren tak rozmókł, że ubiegłej niedzieli pojawiły się pęknięcia na stromych urwiskach skalnych na wysokości 100 metrów powyżej wcięcia kolejowego w skale. Linia kolejowa w tem miejscu będzie musiała być przełożoną o 20 metrów.

Powstanie murzyńskie.

Berlin, 24 lutego. „Nordd. Allg. Ztg“ donosi, że istnieje zamiar przedłożenia dodatkowego budżetu na rok 1904. Mianowicie chodzi o odszkodowanie dla tych, którzy ponieśli straty wskutek powstania w południowo-zachodniej Afryce.

Oddział wojska zasypany przez lawinę.

Barcelonette, 24 lutego. Kompania 15 pułku piechoty została wczoraj podczas marszu zaskoczoną w wąwozie Parre lawiną śnieżną. 19 żołnierzy zasypanych.

Dżuma.

Nowy Jork, 24 lutego. Według nadeszłej depeszy, w Limie (Peru) wybuchła dżuma bubonowa.

Kraków. — W stowarzyszeniu handlowców (Sebastyana 16) wygłosi w piątek 26 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem p. Tadeusz Gałecki odczyt: „Idee społeczne w najnowszej powieści“. Wstęp wolny.

Kraków. — W stow. młodzieży „Ruch“ (Szewska 11) wygłosi w piątek 26 b. m. o godz. 8 wieczorem tow. Haecker odczyt: „Historya ruchu socyalistycznego w Galicyi“.

Lwów. — „Wspólna nauka“, stow. kształcącej się młodzieży. W piątek 26 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem odczyt akad. J. Sladkiego p. t.: „Stosunek nauk przyrodniczych do ogółu wiedzy“. Goście mile widziani!

Salomea Schmaus
Herman Friediger
zaręczeni.
Kraków. Kraków.

Gusti Reschovsky
Dr med.
Maksymilian Dorfner
zaręczeni.
Wiedeń. Baden (Austrya dolna).

Oświadczenie. Ponieważ 19 lutego rozeszła się pogłoska pomiędzy robotnikami sekcyi konserwacyi w Zagórzu, jakobym ja chodził do naczelnika sekcyi p. Kriegera ze skargą, że robotnicy i profesyoniści sekcyjni nic nie robią, tylko się kręcą; ponieważ tą pogłoską zostałem strasznie dotknięty, — więc oświadczam: że ani nie znam żadnych robotników sekcyi, ani nie widziałem, żeby robotnicy sekcyi nic nie robili, przeciwnie widzę, że robotnicy i profesyoniści sekcyi ciężko pracują od rana do nocy. Oświadczam także, że nigdy do p. Kriegera ze skargą nie chodziłem, a ten, kto tę potwarz na mnie rzucił, jest nikczemnym kłamcą i oszczercą.

Kazimierz Majchruk.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski — Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).